

Wierzchosławski, Szczepan

"Kulturkampf w zaborze pruskim", Lech Trzeciakowski, Poznań 1970 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 541-544

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bogusław Cygler przypomniał też, iż Leleweł zastanawiając się w 1860 r. nad zorganizowaniem obchodów tysiąclecia państwa polskiego, chciał włączyć do nich przedstawicieli całego narodu polskiego, wśród nich także ludność spod Ełku i Olecka.

Leleweł widział przyszłą Polskę — jak większość jego rodaków — w granicach sprzed pierwszego rozbioru, a ponadto poszerzoną o ziemie etnicznie polskie do Odry i Bałtyku. Taką koncepcję polityczną reprezentowało także w praktycznym działaniu Towarzystwo Demokratyczne Polskie w latach 1845—1846.

Bogusław Cygler pominął w swoich rozważaniach, moim zdaniem, bardzo ważny list Leleweł z 1849 r., w którym wielki dziejopis z jednej strony zwraca uwagę na tradycję historycznych związków Prus Książęcych z Rzeczpospolitą, a z drugiej zaś podkreśla etniczną polskość tego terytorium. List ten wskazuje jednocześnie, że Mazurzy w 1831 r. zdawali sobie sprawę ze swojej polskości. Jest tu tylko jedna rzecz zastanawiająca, mianowicie to, że Leleweł nazywa Mazurów „Wasserpolakami”, czyli stosuje wobec nich pogardliwe przezwisko, używane przez Niemców wobec Ślązaków. Oto fragment wspomnianego listu, wysłanego z Brukseli 12 stycznia 1849 r. do Ludwika Koeniga, wydawcy w Poznaniu:

„Obu Prus [tj. Królewskich i Książęcych — J. J.] dzieje kreśląc, nie wątpię, że polityczne swobody i położenie gdańskich na awantaż wystąpią; czas, kiedy Prusy Królewskie za Albertów (brandenburskich) ściślej z Polską związane, powinien się pięknie wydać, przypomnieć, ile Prusy, uniwersytet królewiecki, naukowość, handel powodzenia doznały; następnie dynastii brandenburskiej podstępne wdarcie się, przeciw woli wielkiej części mieszkańców, tej arbitralności, gwałty. W wielu razach zdarzy się okazać niedogodności handlowe, wynikające z wyosobnienia i granic, gdy położenie geograficzne spójni wymaga. Przed kilka laty rozmawiając z jednym starym kupcem królewieckim wysunąłem mu wykrzyk: «Po co granice między Prusami jego a Polską!». Z rzetelną satysfakcją widziałem, że to nań wielkie uczyniło wrażenie. «Po co te granice», mówili żmudzińscy wieśniacy w powstaniu 1831, słyszałem wtedy Wasserpolaków, co powtarzali «Aż pod Królewiec — polskie»⁴.

Janusz Jasiński

Lech Trzeciakowski, *Kulturkampf w zaborze pruskim*, Poznań 1970, Wydawnictwo Poznańskie, ss. 320.

Autor uściśla pojęcie zaboru pruskiego uznając umownie, że jest to część wschodnich prowincji monarchii Hohenzollernów, zamieszkała przez większe skupiska ludności polskiej. Kulturkampf traktuje jako walkę między tendencjami centralistycznymi i odśrodkowymi w Niemczech w latach 1872—1885, w których problemem wiodycy stanowiął konflikt między władzą państwową a hierarchią kościelną.

Autor wykorzystał zasoby archiwalne znajdujące się w Niemieckiej République Demokratycznej (Merseburg, Drezno, Poczdam), w Wiedniu, a także w kraju (Poznań, Wrocław, Bydgoszcz). Najbogatsze materiały dotyczą antagonizmu pomiędzy państwem a obozem katolickim. Równie bogato przedstawiają się źródła aktywe dotyczące polityki germanizacyjnej. Mniej natomiast jest źródeł do problemu oporu ludności polskiej.

Na całym obszarze zaboru znajdowało się około 50% katolików, a 46,8% ewangelików. Na terenie Warmii katolik nie zawsze jednak oznaczał Polaka. Na 119 parafii w diecezji warmińskiej tylko w 46 mieszkałi w pewnym procencie Polacy. Przedstawiając we wstępnym rozdziale działalność narodową i jej różne formy organizacyjne autor omawia między innymi rolę prasy polskiej redagowanej i wydawanej przez luminarzy walki narodowej. Hamujący wpływ wywarł — stwierdza autor — okres reakcji po roku 1848 na rozwój świadomości narodowej zwłaszcza na Warmii i Mazurach, gdzie po tym okresie na wiele lat ustala aktywność polska. Wydaje się jednak, że na tego rodzaju orzeczenia jest w tej chwili za wcześnie,

⁴ J. Leleweł, op. cit., t. 4, Wrocław — Kraków 1954, s. 12.

właściwie jest to problematyka zupełnie nie przebadana. Dużą rolę w podniesieniu nastrojów propolskich szczególnie na Warmii i Mazurach oraz na Górnym Śląsku odegrało powstanie styczniowe. Jednakże ruch narodowy w Prusach Wschodnich miał w porównaniu z pozostałym obszarem zaboru skromne rozmiary, dodajmy, że do lat osiemdziesiątych nie istniał. Na uwagę zasługuje jedynie pewne ożywienie czasopiśmiennictwa.

Rozdział drugi poświęcony jest podstawowemu problemowi Kulturkampfu — stosunkom między państwem a Kościołem. Omawiając sytuację polityczną w Niemczech, ugrupowania i partie tam istniejące, L. Trzeciakowski szczególnie interesuje się Centrum i jego starciami z rządem. Spór między starokatolikami a władzą duchowną przybrał specyficzny charakter w diecezji warmińskiej, gdzie na czele ruchu starokatolickiego stanęli profesorowie braniewskiego gimnazjum katolickiego. Biskup Filip Kremenz wystąpił zdecydowanie przeciwko osobom nie uznającym dogmatu o nieomylności papieża, wchodząc przez to w konflikt z rządem pruskim.

W dalszej kolejności przedstawia autor genezę i przebieg realizacji założeń poszczególnych ustaw antykościelnych poczynszy od tak zwanego paragrafu kazalnicy poprzez ustawę o dozorze szkolnym, ustawy majowe, skończywszy na ustosunkowaniu się do nowej sytuacji państwowej duchowieństwa katolickiego zaboru pruskiego tak wyższej hierarchii poszczególnych diecezji, jak i szerokiej rzeszy niższych księży i kleryków. Przedstawione zostały między innymi starcia Kremenza z administracją pruską. Scharakteryzowano postawy biskupa chełmińskiego Jana Marwitza i biskupa wrocławskiego Henryka Förstera. Szeroko omówiony został konflikt rządu z arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim Mieczysławem Halką-Ledóchowskim. Autor stwierdza, że opór biskupów miał ogromny wpływ na postawę niższego kleru, który w zdecydowanej większości pozostał wierny swym przełożonym i nie respektował zarządzeń władz świeckich, co przejawiało się w adresach wierności składanych na ręce swych duchownych zwierzchników. Ta zdecydowana postawa doprowadziła między innymi do szerokiego stosowania kar banicji, którymi w większości objęto księży z terenów zamieszkałych przez ludność polską. Najmniej tych kar nałożono w diecezji warmińskiej. Przedstawione zostały również represje przeprowadzone w stosunku do zakonów.

Ukazując starania czynników oficjalnych o stworzenie wśród kleru ruchu ułatwiającego całkowite podporządkowanie Kościoła państwu, stwierdza autor fiasco tych starań, a zarazem klęskę zabiegów państwa zmierzających do rozbitcia klasu. Głównymi skupiskami wpływów starokatolików były: Elbląg, Braniewo, Królewiec i Wrocław. Zwolennicy tego ruchu rekrutowali się głównie z kół inteligenckich i mieszczańskich, jedynie w Wystruci w diecezji warmińskiej znaleźli zwolenników na wsi. Mimo poparcia ze strony państwa ruch ten jednak tracił zwolenników. Książka odzwierciedliła przeobrażenia obozów politycznych Poznańskiego: ultramontanów i liberałów, którzy działali w początkach Kulturkampfu w sposób zróżnicowany, a następnie występowali na zewnątrz jednolicie pod wpływem nasilającej się polityki antykościelnej i germanizacyjnej. Różne były formy podkreślające negatywny stosunek wiernych do polityki państwa wobec Kościoła, mianowicie: legalne (akcje protestacyjne ze zbieraniem podpisów pod petycję, wiece, pomoc materialna karaniem duchowieństwu, między innymi na Warmii powstał Związek Świętego Andrzeja zajmujący się zbieraniem środków materialnych dla biskupa i kleru) i wystąpienia uznawane przez rząd za przestępstwa (pomoc kapłanom prowadzącym tajne duszpasterstwo, manifestacje, walka z księżmi „rządowymi”), wobec których na Warmii stosowano powszechnie bierny opór). Geneza porozumienia państwa z Kościołem wywodziła się między innymi ze zmiany układu sił w parlamencie, gdzie najsilniejszym ugrupowaniem stało się Centrum, ponadto z pewnych zmian w polityce gospodarczej grzebiącej liberalizm gospodarczy, a także z pojawienia się socjaldemokracji. Główną kwestią sporną w porozumieniu Watykanu z Rzeszą okazała się sprawa polska.

Rozdział trzeci zawiera omówienie polityki rządu pruskiego wobec ludności polskiej. W latach Kulturkampfu cel tej polityki zmierzał do przeciwdziałania nastrojom antypruskim i złamania wpływów kleru polskiego. Słusznie podkreśla autor ważkość sprawy polskiej w stosunkach Niemiec z innymi państwami. Omówione zostały w tym rozdziale wszystkie posunięcia rządu i administracji pruskiej mające

na celu ograniczenie wolności Polaków. Szczególne znaczenie w rugowaniu polskości przypadają procesowi upowszechniania i niemieczenia szkolnictwa ludowego i średniego w rejonach zaboru pruskiego, czemu służyły poszczególne ustawy, a także sposób ich realizacji. Wszechstronne skutki tego procesu uwidoczniły się między innymi w zmniejszeniu się liczby Polaków uczących się w szkołach średnich i obniżeniu poziomu nauczania. Dalej zwraca autor uwagę na zwiększenie uprawnień pruskich samorządów terenowych oraz na skutki ustaw o niemieckim języku urzędowym i o ślubach i metrykach cywilnych. Omawiając te problemy, ich realizację na obszarze Śląska, Poznańskiego czy Prus Zachodnich, nie zwraca autor większej uwagi na teren Warmii i Mazur.

Przechodząc do zagadnienia walki społeczeństwa polskiego z polityką germanizacyjną wskazuje L. Trzeciakowski na niezbyt dogodne warunki jej rozwoju na terenie zaboru, na brak centralnego ośrodka koordynującego oraz na wąskie grono działaczy. W tych specyficznych warunkach dużą rolę odgrywała prasa będąc miejscem dyskusji nad sposobami, środkami i formami realizacji odrębności narodowej, a także propagując słowo polskie i niekiedy organizując akcje polskie. Silną pozycję w czasopiśmiennictwie uzyskały Prusy Zachodnie. Przypomniana została także specyfika rozwoju czasopiśmiennictwa polskiego na Mazurach, gdzie „Gazeta Lecka” o lojalistycznym duchu nie miała większego wpływu na rozbudzenie poczucia narodowego wśród Mazurów. W wielu jednak wypadkach prasa inspirowała akcje partycyjne i wiece, za co redakcje i poszczególni dziennikarze byli niejednokrotnie karani. Polskie organizacje i stowarzyszenia rozwijały wówczas różnorodną działalność. Wyróżnia się przy tym specyficzny charakter kształtowania się życia organizacyjnego na Górnym Śląsku, gdzie dominowały stowarzyszenia podkreślające swój charakter wyznaniowy. Odzwierciedlono też rywalizację polsko-niemiecką na polu wyborczym, ukazano jej formy organizacyjne i wyniki. Szczególną uwagę zwraca autor na Śląsk, Wielkopolskę i Prusy Zachodnie. Wskazuje na współpracę posłów polskich z Centrum oraz na działalność w obronie praw własnego narodu. Wydatnie rysuje się przy tym rola posłów polskich w walce z germanizacją mimo braku jej praktycznych rezultatów. Podkreślona została integrująca rola całokształtu polskich zmagających się społeczeństwa polskiego wszystkich zaborów.

W zakończeniu podkreśla L. Trzeciakowski wpływ zabębiania się kwestii narodowej z religijną na aktywizację szerokich mas ludności polskiej. Wyróżnia jednak obszary, gdzie kwestie te nie pokrywały się. Chociażby na Mazurach żyli także Polacy protestanci, a na Śląsku liczni Niemcy katolicy. Na Mazurach dominowało jedynie poczucie odrębności językowej i obyczajowej, nie zmierzające jednak do aktywnej obrony tej odrębności. Proces rozwoju ku aktywizacji był tam bardzo powolny.

Monografia L. Trzeciakowskiego zawiera bogatą treść odzwierciedlającą zasadnicze problemy Kulturkampfu i zagadnienia pokrewne. Doskonale oddaje, można rzec, atmosferę tamtych czasów dzięki logicznemu układowi treści i uwydatnieniu ważnych problemów. Oparta na bogatej bazie źródłowej jest jakby w pewnym sensie podręcznikiem historii zaboru pruskiego tamtych lat. Jednakże w zbyt małym stopniu podkreślono specyficzne cechy poszczególnych prowincji i za mało uwagi poświęcono w ogóle terenom Warmii i Mazur. Mimo że — pisze autor — w Kulturkampfie Warmia odegrała rolę szczególną, nie zaznacza, że stamtąd wziął on swój początek. Należałoby nieco dokładniej przedstawić ruch starokatolicki w Warmii, w początkowej fazie bardzo groźny, jednak w całości słaby. Nieco uwagi należało poświęcić skutkom ustaw majowych dla Kościoła katolickiego na Warmii. Oczywiście proporcje treści mówią nam w pewnym sensie, że przebieg akcji rządowej w diecezji warmińskiej nie był tak ostry i gwałtowny, jak w archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej i skutki Kulturkampfu nie zaznaczyły się w takim stopniu jak w Wielkopolsce, lecz sytuację powyższą należałoby wyjaśnić szerzej. Uszło uwagi autora, że mimo obiektywnego poczucia narodowego również na terenie Warmii nawet tylko w aspekcie akcji przeciwko Kościołowi katolickiemu, dużą rolę odgrywał motyw walki z polskością tego terenu. Oczywiście przebieg walki kulturalnej był uzależniony od składu narodowego, a więc ostrzejszy na terenach, gdzie większość ludności stanowili Polacy. Idee starokatolickie przyjmowały się w ośrodkach czysto niemieckich nie znajdując w ośrodkach polskich żadnego poparcia. Notowano,

nie mówiąc o wymienionych przez autora deklaracjach lojalności wobec Stolicy Apostolskiej, także odważne wystąpienia rodziców z okręgu olsztyńskiego przeciw zmuszaniu ich synów do uczęszczania na wykłady religii starokatolickiej w gimnazjum braniewskim. Zapewne peńniejszy obraz przebiegu Kulturkampfu osiągnąłby autor, gdyby w zdecydowany sposób rozdzielał Warmię od Mazur. Tymczasem informacje odnoszące się tylko do jednego z tych regionów w kontekście słów autora odnoszą się do obydwóch. Przecież nie możemy zaliczać Antoniego Gąsiorowskiego, Gustawa Gizewiusza i Krzysztofa Mrongowiusza do działaczy zarówno Mazur jak i Warmii (ss. 31, 33). Jeśli Hieronim Derdowski próbował działać na rzecz Mazur, to na pewno nie odegrał żadnej roli na Warmii (s. 220). Ciekawa byłaby również analiza wzajemnych relacji między zagadnieniami katolicyzmu, ewangelicyzmu i polskości, które znajdowały odbicie w posunięciach administracji wschodniopruskiej i biskupa Krementza. Poważny i ciekawy problem, którego rozpatrzenie przyniosłoby dokładniejszy obraz Kulturkampfu w Prusach Wschodnich, to polskość katolików na Mazurach (kwestię tę zasygnalizował T. Grygier, *Sprawa polska w Prusach Wschodnich w latach 1870—1900 w oświetleniu władz pruskich*, Przegląd Zachodni, 1951, ss. 493—544). Brak chociażby wzmianki o słynnej petycji warmińskiej z 1885 r. Nie znamy także stosunku autora do sprawy gietrzwałdzkiej z 1877 roku (por. A. Wakar, *Przebudzenie narodowe Warmii 1886—1893*, Olsztyn 1965). Właśnie w Gietrzwałdzie Andrzej Samulowski założył pierwszą polsko-katolicką księgarnię. Dyskusyjny wydaje się pogląd L. Trzeciakowskiego, że czynnik religijny nie odegrał roli w kwestii narodowej na Mazurach (s. 277). Właściwie nie dowiadujemy się o postawie duchowieństwa warmińskiego wobec władz pruskich, ani o reakcji ludności polskiej i niemieckiej na Warmii. Wyliczając powiaty z przewagą ludności polskiej w Prusach Wschodnich pominał autor powiat mrągowski (s. 23).

Dyskusyjne wydaje się stwierdzenie, że poza Poznańskiem i Górnym Śląskiem chłopci niemieccy znajdowali się w większości (s. 25). Przecież południowa Warmia i południowe oraz południowo-wschodnie połacie Prus Wschodnich to tereny niemal całkowicie etnicznie polskie. Stąd też trudno się zgodzić z tak ostrożnym sformulowaniem, że „Istniały skupiska Polaków wyznania ewangelickiego na Mazurach”. Zastanowić się warto, czy pomimo denuncjacji Sembrzyckiego z 1886 r. (s. 218), nie należałoby poświęcić kilku zdań jego działalności w późniejszym okresie, przecież współpracował on z ruchem polskim, m.in. z Kajką.

Potknięcia te wynikają z tego, iż autor nie wykorzystał wielu polskich prac traktujących o interesujących go zagadnieniach. Mianowicie prac Tadeusza Grygiera (Przegląd Zachodni, 1951; Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1961; *Konferencja Pomorska 1954*), artykułów i pracy Jana Wróblewskiego o czytelnictwie polskim, czy wspomnianej rozprawy Andrzeja Wakara.

W sumie praca L. Trzeciakowskiego w sposób oryginalny i obszerny przedstawia problematykę Kulturkampfu na ziemiach polskich zaboru pruskiego wypełniając sporo luk dotychczasowej historiografii i zmieniając błędne ustalenia i wnioski zwłaszcza literatury zachodniemieckiej.

Szczepan Wierchośtański

Jerzy Oleksiński, *Bard ziemi mazurskiej*, Warszawa 1972, Nasza Księgarnia, ss. 392, w tekście ilustracje.

Zainteresowanie postacią Michała Kajki nie słabnie w społeczeństwie polskim. O ile jednak w latach pięćdziesiątych wydano o nim kilka opracowań naukowych i zbiorów jego wierszy, to ostatni okres charakteryzuje się przede wszystkim popularyzacją jego życia i twórczości, czego wyrazem jest między innymi książka Jerzego Oleksińskiego.

Biografię poety, przeplataną nader często strofami jego wierszy, przedstawia J. Oleksiński w kontekście polskiego ruchu na Mazurach i Warmii. Dziesięciotyśięcny nakład determinuje, siłą rzeczy, szeroki krąg odbiorców. Zmusiło to niewątpliwie autora do popularnego ujęcia biografii, a co za tym idzie, także do przypomnienia wielu powszechnie znanych faktów z historii Warmii i Mazur. Objętość książki (17,4 ark.) wzbudzała jednak cichą nadzieję, że dotychczasowa wiedza o ży-